

## Ewangelię objawić kobiecie – normatywna postawa Syna

W liście apostołskim *Mulieris dignitatem* wskazał pap. Jan Paweł II wprost na tę prawdę, że: „Chrystus stał się wobec swoich współczesnych rzecznikiem prawdziwej godności kobiety oraz odpowiadającego tej godności powołania” (MD 12).

Osobisty „[s]posób postępowania Chrystusa, Ewangelia Jego czynów i Jego słów jest konsekwentnym sprzeciwem wobec wszystkiego, co uwłacza godności kobiety” (MD 15). Na kartach ewangelii znajdziemy wielokrotne potwierdzenie tego, że „Chrystus rozmawia z kobietami o sprawach Bożych, znajduje w nich dla tych spraw zrozumienie i autentyczny rezonans umysłu i serca, odpowiedź wiary. I Jezus dla tej specyficzniej kobiecej odpowiedzi wyraża uznanie i podziw...” (tamże).

Jego postawa i osąd – stanowi **niezmienną normę** dla tych, którzy mienia się Jego uczniami, także w XXI wieku. Nie wolno jednak pomijać faktu, że „Syn nie mógłby niczego czynić sam od siebie, gdyby nie widział Ojca czyniącego. Albowiem to samo, co On czyni, podobnie i Syn czyni” (J 5,19). Tę zasadę należy wprost odnieść **do Matki Jezusa, do której – jako absolutnie pierwszej – Ojciec posłał zwiastuna z euangelion** o swym zamyśle Wcielenia Syna (por. Łk 1,26-38) i Odkupienia „wielu” (por. Łk 2,34).

Nawykliśmy do myślenia, w którym **pojęcie „Ewangelia” oznacza treści nowotestamentalne spisane w czterech księgach.** Ostatnio językoznawcy przypomnieli nam zasadę, by te księgi w języku polskim pisać z małej litery, zaś ich zawartość (treść) odróżniać dużą literą. Tymczasem z punktu widzenia wiary, **Ewangelią jest** – nie tylko księga lub treści Objawienia w niej zawartego, lecz – nade wszystko, w najściślejszym znaczeniu **sam Syn Jednorodzony Ojca Przedwiecznego i zarazem Syn Niewiasty z Nazaretu.**

Tę prawdę najdosadniej wyraził Jan Paweł II w enc. *Redemptoris missio* akcentując, że „**sam Jezus jest «Dobłą Nowiną»** [...] zachodzi w Nim tożsamość pomiędzy posłaniem i posłanym, pomiędzy tym, co mówi, co czyni i kim jest” (nr 13).

Benedykt XVI w enc. *Deus Caritas est* dopowiada w podobnym duchu: „Prawdziwą nowością Nowego Testamentu **nie są nowe idee, lecz sama postać Chrystusa, który ucieleśnia pojęcia** – niesłychany, niebywały realizm” (nr 12).

Ta unikalna postać *Ewangelii* (żywa i osobowa) ma za *autorów* Boga Ojca i Niewiastę, zaś jej *treść jest wpisana w Osobę* Syna Bożego, który przyjął „ciało i krew” tworząc w sobie doskonałe Człowieczeństwo, by objawić je światu. Treść tej Ewangelii została zarazem zjednoczona z Kobietą *pełną łaski*, co wiara Kościoła odczytuje jednoznacznie – właściwym dla *wpisania* Ewangelii

miejszem jest *żyjący człowiek!* Wpisanie w osobę ma tu priorytet przed zapisem w jakimś materiale piśmienniczym (kamienne tablice, zwoje, kodeksy).

Dla tej racji, Kościół – podejmując ewangelizację – nie tylko głosi i poucza, ale zarazem **prowadzi walkę duchową**, w której nieustępliwie „opowiada się za życiem: **w każdym życiu ludzkim umie odkryć wspaniałość owego «tak», owego «Amen», którym jest sam Chrystus** (por. 2 Kor 1,19; Ap 3,14). Owemu «nie», które zalewa i gnębi świat, przeciwstawia żyjące «Tak», broniąc w ten sposób człowieka i świat...” (adh. *Christifideles laici*, nr 38).

**Bóg, jakiego poznajemy w wierze Kościoła, z całą pewnością nie jest ideologiem ani teoretykiem! Odnosi się wprost do życia, do rzeczywistości realnej, dlatego nośnikami swoich zamysłów czyni żywe osoby!** I chociaż stechnicyzowana mentalność łączy nośników do tego typu jak księga, CD-ROM, pendrive – to nawet, gdy czynimy z nich dobry użytek – one same nie wystarczą do ewangelizacji świata. **Bóg koncentruje się na osobowej postaci życia i z tą kategorią związał proces ewangelizowania.** Jasno ujmuje tę prawdę Katechizm Kościoła Katolickiego: „**Wiara chrześcijańska nie jest jednak «religią Księgi».** Chrześcijaństwo jest religią «Słowa» Bożego, «nie słowa spisane i milczące, ale Słowa Wcielonego i żywego»”(nr 108).

Ojciec w „tych dniach ostatecznych”(Hbr 1,1) posłał na świat w Synu *euangelion*, **już nie jako zapowiedź** dotyczącą przyszłości, lecz **jako wieść o charakterze hic et nunc. Słowami Izajasza można to wyrazić mówiąc: „dokonuje rzeczy nowej: pojawia się właśnie” (Iz 43,19).**

Syn jest najlepszą egzemplifikacją „życia ewangelicznego”; Tym w którym *esse et agere* stanowią jedno i stąd są prawdziwie pouczające. Umiłowany Syn jest ideałem ewangelizatora, bo **cały w życiu i działaniu jest żywą Ewangelią (!) wymowną i dokonującą się naocznie.**

Jego ostatnie słowo: „wykonało się” – pieczętuje zarazem życie i misję, przez które całkowicie zrealizowały się zamysły Ojca. **Ideał Ewangelii w pełni zrealizowanej – w ludzkich dziejach – odnajdujemy jedynie w dwu przypadkach (męskim i żeńskim): w Jezusie Chrystusie i Jego Niepokalanej Matce.** Oboje też, z ciałem i duszą, weszli do radości Ojca... gdzie oczekują, aż reszta stworzenia ujrzy powszechne *ciała zmartwychwstanie*.

Jan Paweł II już w pierwszej encyklice, *Redemptor hominis* podkreślał, że prócz pouczających nauk Jezusa, z których wciąż czerpiemy wskazania, „[p]rzemawia Jego życie, Jego człowieczeństwo, Jego wierność prawdzie, Jego miłość wszystkich ogarniająca. Przemawia z kolei Jego śmierć na Krzyżu, zdumiewająca głębia cierpienia i oddania”(nr 7). Z tego powodu, nawoływał także na przełomie tysiącleci do kontemplacji tego Boga zanurzonego w doczesność i bliskiego człowiekowi. W bulli *Incararnationis misterium* napisał wręcz, że: „Od dwóch tysięcy lat **Kościół jest jakby kołyską,**

w której Maryja składa Jezusa, **aby wszystkie narody mogły Go wielbić i kontemplować**” (nr 11).

Takiego wezwania ewangelicznego bardzo potrzebuje **człowiek współczesny, który nie dość, że na wzór Adama „ukrywa się» przed Bogiem w gąszczu własnego wnętrza**, ale coraz bardziej tworzy ze stworzeń, a także z wytworów swej działalności taką **zasłonę**, przez którą Bóg staje się niepoznawalny [...] człowiek zwłaszcza w epoce nowożytnej – stara się uzasadnić swój praktyczny program: **żyjmy tak, jakby Bóg nie istniał**”<sup>1</sup>.

Y. Semen zauważa, iż w przypadku Adama nie chodzi tylko „o samotność natury sentymentalnej, o płytką emocję, lecz o **samotność radykalną, całkowitą**, zakorzenioną w samej istocie człowieka. **Adam odczuwa samotność ontologiczną, która budzi w nim trwogę i przerażenie**. Oto dlaczego Jahwe mówi: «Niedobrze, by człowiek był sam». Jak pokazuje pierwszy opis stworzenia, **każde z Bożych dzieł jest, jakby z osobna, błogosławione** (*I widział Bóg, że to jest dobre*). **Jednak całość stworzenia zostaje pobłogosławiona dopiero po stworzeniu kobiety**: «A widział Bóg, że wszystko, co uczynił, jest bardzo dobre» (Rdz 1,31)”<sup>2</sup>.

Dopowiemy, że to duchowe doświadczenie samotności połączone z trwogą – Adam nie był jeszcze grzesznikiem – jest bardzo tajemnicze. Nasuwa się hipoteza, że może w tym tkwić **jakiś zew, jakieś wołanie osobowej natury** – związanej z obrazem i podobieństwem Bożym – o **możność zrealizowania *communio personarum***. **Osobność człowieka nie utożsamia się całkowicie z pojedynczością**, lecz domaga się zarazem dopełnienia więzi z inną osobą, co umożliwiającą *esse* adekwatne dla statusu bytu osobowego.

W tym znaczeniu, **Ewa została „przyłączona do życia” Adama**, natomiast **Maryja „przyłączona do życia” Syna Bożego**. W samym akcie przyłączenia można dojrzeć analogie do późniejszego powołania apostołskiego i wszelkich powołań eklezjalnych. Tożsamość kobiety rozjaśnia się w tym kontekście. Dla tej racji, **Jan Paweł II wskazywał na prawo wiary „wysławiające godność kobiety jako osoby stworzonej na obraz Boga-Wspólnoty!** Dziś bardziej jeszcze niż kiedykolwiek należy wrócić do biblijnej antropologii «otwarcia na drugiego», pomagającej zrozumieć w sposób autentyczny tożsamość osoby ludzkiej w jej odniesieniu do innych osób, zwłaszcza w relacji między mężczyzną i kobietą. **W osobie ludzkiej, pojmowanej w sposób «relacyjny», odnajdujemy ślad misterium Boga**, objawionego w Chrystusie jako istotna jedność w komunii Trzech Osób Boskich”<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Jan Paweł II, «*Pełna łaski*», Homilia podczas Mszy świętej w bazylice Matki Bożej Większej, 8 XII 1981; ORpol. 13(1982), nr 1, s. 61; cyt. za: *Jan Paweł II o Matce Bożej 1978-1998*, s. 135.

<sup>2</sup> Yves Semen, *Seksualność według Jana Pawła II*, przeł. Z. Denkowska, J. Urbaniak, Wyd. Św. Wojciecha Poznań 2008, s. 64-65.

<sup>3</sup> Jan Paweł II, *W trosce o godność kobiety*, audyencja gen. 24.XI.1999; za: [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/audyencje/ag\\_24111999.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/audyencje/ag_24111999.html)

## 1. Niewiasta *napelniona* Ewangelią

Podczas gdy św. Paweł wyraził świadomość swej powinności wobec Ewangelii słowami: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!” (1Kor 9, 16), **Maryja z Nazaretu mogłaby powiedzieć: *biada mi, gdybym nie przyjęła i nie nosiła Ewangelii w swym sercu rozważając ją*** (por. Łk 2,19). Ta Niewiasta, świadoma faktu, iż *błogosławić Ją będą wszystkie pokolenia* (por. Łk 1,48), potrafiła „przyjąć” sercem i ciałem Ewangelię, wypowiadając dobrowolnie: *fiat mihi...* (Łk 1,38) wobec zamysłu Boga.

**„Nigdy w dziejach człowieka od ludzkiego przyzwolenia nie zależało tak wiele, jak wówczas”**(TMA 2) – podkreślił Jan Paweł II.

Wcześniej Edyta Stein napisała: „**O losach całej ludzkości decyduje «tak», wyrzeczone kobiecymi ustami**”<sup>4</sup>. Z kolei św. **Rafał Kalinowski OCD** dopowiedział, że na tym kobiecym przyzwoleniu „wzniosło się drzewo krzyża, na którym Bóg odkupił świat, otworzyło się źródło, z którego do skończenia wieków wylewać się na ludzkość łaski będą. Rozwarły się wrota Królestwa Bożego, dotąd zawarte. Zamieszkał Zbawca na ołtarzach. Zaistniały cuda potęgi wstawiennictwa Bogarodzicy – Dziewicy...”<sup>5</sup>. Osobiste przyjęcie Ewangelii, zaowocowało dobrem dla wszystkich, co św. Rafał postrzegał jako swoisty **zbiór „prac podjętych dla Kościoła”**<sup>6</sup> i żywił za nie wobec Maryi gorące uczucia wdzięczności.

**Maryja – pełna Ewangelii – potwierdziła empirycznie, iż przyjęte Słowo Ojca, natychmiast objawia swą skuteczność**, czym różni się od starotestamentalnych prorocत्व zapowiadających wypełnienie oddalone w czasie. Wraz z nadejściem „pełni czasów”, działania Boże wobec tych, którzy je z wiarą przyjmują – są natychmiastowe, co wyraża „nowość” relacji Bosko-ludzkich. „Maryja Panna – **niewiasta umiejąca milczeć i słuchać, ulegle poddająca się działaniu Ojca** – przyzywana jest przez wszystkie pokolenia jako «błogosławiona», ponieważ potrafiła dostrzec wielkie dzieła, dokonane w Niej przez Ducha Świętego” (bulla *Incarnationis misterium*, nr 14).

Możemy wnioskować, że **odtąd „w ciele i krwi” będą utrwalone działania Boga**, nie jedynie „w piśmie” utrwalone dla przekazania przyszłym pokoleniom.

<sup>4</sup> Cyt. za: J. I. Adamska OCD, *O nocy, któraś prowadziła*, WAM Kraków 1973, s. 41.

<sup>5</sup> R. Kalinowski, *Świętymi bądźcie!* Konferencje i teksty ascetyczne, Kraków 1985; 8,8 [liczba pierwsza – nr tekstu w zbiorze, liczba druga – nr akapitu w tekście], cyt. za: H. Cz. Gil OCD, *Matka Boża w życiu i duszpasterstwie bł. Rafała Kalinowskiego*, w: *Niepokalana*. Kult Matki Bożej na ziemiach polskich w XIX wieku. Księga Pamiątkowa V Ogólnopolskiego Kongresu Mariologicznego i Maryjnego Lublin-Wąwolnica 28-31.VIII.1986, red. bp B. Pylak, ks. Cz. Krakowiak, RWKUL Lublin 1988, s. 251.

<sup>6</sup> *Świętymi bądźcie* ...8,3; cyt. za: tamże, s. 257.

**Przewidziane „w ciele i krwi” Nowe Przymierze** znamionuje to właśnie, że „**jego początek jest w Rodzicielce** [...] przenika ludzkie rodzicielstwo czyniąc zeń rzeczywistość i zadanie «nowego stworzenia» (por. 2 Kor 5,17). **Macierzyństwo kobiety stanowi z punktu widzenia dziejów każdego człowieka pierwszy próg**, którego przejście warunkuje również «objawianie się synów Bożych» (por. Rz 8,19)” (MD 19).

Kobieta została wybrana do objawienia tej prawdy, że **objawiający się Bóg szuka drogi** – nie tylko do intelektu człowieka, lecz nade wszystko – **do człowieczego życia**. Można pytać retorycznie: jak potoczyłyby się osobiste losy Maryi, gdyby wybrała drogę zwyczajnego związku małżeńskiego z Józefem, nie godząc się na Boży zamysł adresowany do Niej, a w swych skutkach odnoszący się do całej ludzkości? Bez wątpienia, wielkie znaczenie u Boga ma każda ludzka decyzja... zwłaszcza decyzja kobiety odnosząca się wprost do życia...

Jean Guitton uznał kobiecość św. Teresy z Lisieux za typową i prowokującą wręcz do przemyśleń o tajemnicy kobiety: „**jest typowo kobieca**, cechuje ją spontaniczność, tudzież pozorna naiwność, i choć nie narzuca otwarcie swego autorytetu, to jednak okazuje się on nieodparty. Każda kobieta, zarówno z punktu widzenia porządku natury, jak i perspektywy nadprzyrodzoności, jest albo grzesznicą, albo świętą; **nie ma kobiet zwyczajnych**”<sup>7</sup>.

**Każda zostaje napelniona tym, co uprzednio wybiera, na co przyzwala** – tak wobec kuszenia przez Złego, jak w sytuacji dialogu z posłańcem Boga.

Kiedy Bóg w *pełni czasu* (Ga 4,4) nawiedził ludzkość, nie poprzestał na przekazie informacji potrzebnych człowiekowi, lecz **osobiście ewangelicznie przybliżył się w postaci Życia wpisanego w ciało, które z Niewiasty zostało wzięte** (por. Rdz 2,23).

Punktem granicznym dla tego nowego typu objawiania się Boga jest **Nazaret**: anioł przyniósł „zaledwie” **Słowo-zapowiedź** (*stanie się...*) – lecz, przyjęte przez Maryję, stało się w Niej **natychmiast Słowem-spełnieniem** (*i stało się tak..., i poczęła...*). Nie wydaje się teologicznie błędne wnioskowanie, iż dokonała się tu „przemiana postaci” (analogia do eucharystycznej?) – **Słowo przyjęło postać Człowieka** i jako takie było noszone przez Niewiastę, aż narodziło się dla wszystkich ludzi. **Logos Ojca przybrał postać Potomka**, zapowiedzianego w raju jako pogromcę Złego (por. Rdz 3,15). Kobieta zatem stała się szczególnym **locus evangelicus**, w którym *Słowo stało się Ciałem* (Człowiekiem), a w konsekwencji „zamieszkało wśród nas” (J 1,14).

**Taka ucłowieczona postać Słowa – to Ewangelia wypełniona, urzeczywistniona!** Niewątpliwie, takiej Ewangelii pragnie Bóg – Ojciec, i Syn, i Duch Święty – autentycznie wpisanej i zrealizowanej w nas!

---

<sup>7</sup> J. Guitton, *Geniusz Teresy z Lisieux. Świadectwo fascynacji*, przeł. D. Adamski, Wyd. Misjonarzy Klaretynów, Warszawa 2002, s. 10.

Już nie glob ziemski czy płonący krzew stanowią miejsce przybliżenia się Boga, lecz najpierw Niepokalana, a docelowo każdy człowiek, który napelni swe życie Nowym Objawieniem. Jezus nie deprecjonując roli swej Rodzicielki w kwestii macierzyństwa, wskazał zarazem na ten powód do błogosławienia Jej, który odnosi się do *ewangelicznej formy Słowa*: „Owszem, ale **przecież błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je**” (Łk 11,28).

Kto nie czyni przeszkód, by ***semen Verbi w nim zdetonowało swą życiodajność, ten staje się prawdziwie ziemią świętą, na której spełnia się wola Boga, czyli urzeczywistnia Jego Królestwo.*** Bóg nie preferuje globalnych procesów w kwestii ewangelizacji, Jego metoda ma charakter ściśle personalny: ***Osoba kieruje się w stronę osoby...*** ta z kolei niesie je następnej osobie... W tym znaczeniu mówił Jezus: „nie przyjdzie dostrzegalnie... pośród was jest” (Łk 17,20-21). A umiłowany uczeń poucza: „większy jest Ten, który w was jest, od tego, który jest w świecie”(1J 4,4). Paweł dodałby jeszcze, iż chodzi o „Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga”(1Kor 6,19).

**W takiej formie Ewangelia po raz pierwszy w dziejach została „zanieśiona” do domu Zachariasza i Elżbiety.** „Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, bo nawiedził lud swój...” – śpiewał Zachariasz **po narodzeniu syna**, w obecności Maryi – Nosicielki Ewangelii Wypełnionej. Elżbieta wcześniej w wykrzyknęła z głębi serca: *a skądże mi to, że... przychodzi do mnie* (por. Łk 1,43)? Całe jej wnętrze zostało poruszone do tego stopnia, że „dzieciątko w łonie” zareagowało poruszeniem. W dziejach Kościoła można znaleźć wiele analogicznych doznań, gdy **ludzkie wnętrze zostało „ruszone z posad”** w doświadczeniu radości **wobec bliskości autentycznego nosiciela Ewangelii.**

Jeśli św. Jan Apostoł napisał w *Prologu Ewangelii*, że w Słowie przychodzącym na świat „było życie, a życie było światłością”(J 1,4), to **Maryja z Nazaretu – kobieta, pierwsza spośród mieszkańców tego świata – stała się Noszącą Światłość ze Światłości!** To pozwala głębiej pojmować ową odwieczną „nieprzyjaźń” pomiędzy kobietą a tym, który *spadł z niebios*, zwany niegdyś *Jasniejącym* usiłuje teraz własną mocą *wstąpić na niebios* (por. Iz 14,12-13).

## 2. Niepokalana – *locus novi testamenti*

**Objawienie dokonane „w pełni czasu” znamionuje fakt,** że dokonuje się ono nie przez słowo wymówione czy spisane, lecz **przez poczęcie w Duchu Świętym i zrodzenie** Słowa Ojca – z Niewiasty!

Bóg Nowego Przymierza nie może być postrzegany jako **absolutny Byt** (chłodne pojęcie, produkt intelektu) ani jako **Prawodawca** wychowujący wybrany naród (objawiona Mojżeszowi wizja Boga). Na tym etapie dziejów

ujawnił On, iż **jest Rodzicielem** Tego, który począł się w Maryi z Nazaretu. Można też powiedzieć, że na tym etapie, **Bóg okazał się być Tym, który upomina się o „prawo do łona kobiety”**, ingeruje w sprawy związane z poczęciem człowieka.

Odtąd, **mężczyzna nie może już** – w imię żadnych zasad prawnych, społecznych czy religijnych – **uzurpować sobie prawa do postrzegania żony i potomstwa w kategoriach posiadania i przynależności**. Józef z Nazaretu, jako pierwszy z mężczyzn, wszedł w tę nową relację z Bogiem.

Biblijne określenia zastosowane niegdyś przez Adama wobec Ewy: „kość z moich kości... ciało z mojego ciała” należy rozumieć „w istocie «był z mojego bytu»...”<sup>8</sup>. Wskazują one, że **pochodzenie kobiety jest związane z cielesnością i odrębnością innej osoby**. Jan Paweł II na początku pontyfikatu wyjaśniał w jednej z katechez, że: „**Ciało, poprzez które człowiek uczestniczy również w widzialności świata stworzonego, unaocznia mu zarazem, że «jest sam»**. Inaczej nie mógłby dojść do tego przeświadczenia [...] analiza tekstu jahwistycznego pozwala nam *wiązać pierwotną samotność człowieka ze świadomością ciała*, poprzez które człowiek, również **wyodrębnia się od wszystkich animalia, poprzez które «wy-osabia» się od nich, poprzez które również staje się osobą**” (24 X 1979)<sup>9</sup>.

Syn Boży przyjmując ciało z Maryi Dziewicy, wszedł w to doświadczenie człowiecze i objawił, że samotność Adama została w Nim **przewycięzona definitywnie**. Nawet w kontekście konfrontacji z grzechem i mocami ciemności, dawał On wyraz świadomości, iż **nie czuje się „sam”**, doznając bliskości Tego, od którego wyszedł (J 8,16); „...rozproszycie się – każdy w swoją stronę, a Mnie zostawicie samego. Ale **Ja nie jestem sam**, bo Ojciec jest ze Mną”(J 16,32). Tym samym objawił, że **samotność ontyczna może być przewycięzona – już w doczesności – przez głęboką więź miłości wobec Boga, co stanowi fundament powołania do celibatu i życia konsekrowanego**.

Jan Paweł II akcentował znamienność faktu, iż to w Maryi z Nazaretu, właśnie „**w Niej ma swój początek nowe i ostateczne Przymierze Boga z ludzkością, Przymierze w odkupieńczej Krwi Chrystusa. Zostaje ono naprzód zawarte z «niewiastą» przy zwiastowaniu w Nazarecie. Jest to całkowita nowość Ewangelii: kiedy indziej, w Starym Testamencie, Bóg interweniując w dzieje swojego Ludu, zwracał się do niektórych kobiet, jak np. do matki Samuela i Samsona, ale zawierając swoje Przymierze z ludzkością, zwracał się do mężczyzn: do Noego, Abrahama, Mojżesza. U początku Nowego Przymierza, które ma być wieczne i nieodwołalne, stoi niewiasta, Dziewica z**

<sup>8</sup> Semen, *Seksualność według Jana Pawła II*, s. 67.

<sup>9</sup> Cyt. za: Y. Semen, *Seksualność według Jana Pawła II*, s. 63-64.

**Nazaretu** [...] *Maryja* oznacza niejako przekroczenie owej granicy, o jakiej mówią słowa Księgi Rodzaju (3,16) i powrót w kierunku tego «początku», w którym **odnajdujemy «niewiastę» taką, jaka była zamierzona w dziele stworzenia**, a więc w odwiecznej myśli Boga, w łonie Przenajświętszej Trójcy” (MD 11).

Może z tym ontycznym efektem należy połączyć teologicznie także kwestię **posłannictwa kobiety** dotyczącego sprawowania tego, co można nazwać „**liturgią codzienności**”. Jeśli *Maryja* przez kilkadziesiąt lat służyła Bogu aktami swych zwykłych kobiecych powinności; **jeśli krzątała się z miłością wokół „świętyni Jego ciała”** (por. J 2,21) – to rzeczywiście **pośredniczyła w trosce Ojca o Syna posłanego na świat**. Można wręcz powiedzieć, że Ojciec przez Nią (**przez Jej ręce i serce**) sprawował pieczę nad Synem zanurzonym w doczesność (funkcja kapłańska).

Zanim to „**Dziecię jej** zostało porwane do Boga i do Jego tronu” (Ap 12,6), zachowała Ona wiernie wszystko, co należało uczynić. **Syn – żywa świątynia – prawdziwie wslawił imię Ojca** (por. J 12,28).

Sprawowanie funkcji sakramentalnych – zwłaszcza Eucharystii i odpuszczania grzechów – **powierzył Jezus Dwunastu, mężczyznom wybranym i uformowanym. Posługi codziennej miłości wobec własnego Człowieczeństwa chciał jednak doświadczać od wybranej Niewiasty – Tej, której powierzył Go Ojciec.**

*Nowe przykazanie* miłości – Boga i bliźniego – zostało na zawsze związane z posługą *Maryi* jako aktywnym podmiotem. Apostołom nadał je Jezus w Wieczerniku posługując się słowem, a uprzednio aktem własnej aktywności, której byli adresatami. Można wręcz przez analogię do schodzenia Mojżesza z góry z tablicami przykazań, powiedzieć, że **Jezus zstąpił w Wieczerniku do stóp swoim uczniom, by wpisać prawo miłości wprost do ich serc.**

„Miłość jest powinnością ontyczną i etyczną osoby. Osoba powinna być miłowana, bowiem tylko miłość odpowiada temu, kim jest osoba” – przypomniał Jan Paweł II (MD 29). **Wydaje się, że Apostołowie „obmyci” przez Jezusa w Wielki Czwartek winni byli, jak *Maryja* wielbić Boga za wielkie rzeczy, które uczynił im Wszechmocny. Chyba jednak nie byli na tyle pojętni**, by zrozumieć już swą tożsamość apostołów Nowego i Wiecznego Przymierza, dopiero Duch Święty swą mocą uzdolnił ich do ewangelizowania otoczenia przez głoszenie wielkich dzieł Boga, które oglądali.

Niemniej jednak, to **kobieta-matka i apostoł-kapłan w Kościele podejmują posługę wychowywania człowieka do miłości.**

Piękne tego świadectwo zamieszczone zostało w książce „**Przekroczyć próg nadziei**”, gdzie Jan Paweł II wyznaje: „Czułem jakby wewnętrzne przynaglenie w tym kierunku. Trzeba młodych przygotować do małżeństwa,



**trzeba ich uczyć miłości.** Miłość nie jest do wyuczenia, a jednocześnie nic nie jest tak bardzo do wyuczenia, jak miłość! **Jako młody kapłan nauczyłem się miłować ludzką miłość**<sup>10</sup>.

Zarówno kapłan, jak kobiety (matki, babcie, siostry, sąsiadki) zabiegają usilniej niż ktokolwiek inny o **włączenie miłości, która nagle porywa młodych – upatrujących w niej absolut – w źródło Miłości odwiecznej**, by nadać jej moc przetrwania wobec ucisków codzienności. Kobiecość – jak potwierdziły to pokolenia – w Kościele zawsze łączyła się z troską o życie sakramentalne, począwszy od chrzest, poprzez **wszystkie inne zabiegi, aby najbliżsi stawali się „godnymi obietnic Chrystusowych”** (por. *Angelus Domini*).

Wydaje się, że w tym kontekście urzeczywistnia się prawda o tym, że: **jak Kościół ma wszelkie znamiona Matki (na wzór Maryi), tak matki wierzące mają wszelkie znamiona Kościoła (eklezyjalność postaw).**

Św. Augustyn dostrzegł nawet macierzyńskość samego Jezusa – przekazaną Kościołowi – mając na uwadze Jego słowa: „Jeruzalem, Jeruzalem! Ty zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie są posłani. Ile razy chciałem zgromadzić twoje dzieci, jak ptak (gr. *ornis*; Wulgata: *gallina* - kokosz) swoje pisklęta gromadzi pod skrzydła, a nie chcieliście” (Mt 23,37).

W pewnym sensie, Jezus w Wieczerniku, zgromadziwszy Dwunastu, podjął wobec nich czynności mające charakter macierzyńskiej troski: obmycie, podanie chleba i wina, modlitwa, wzruszenie, słowa pouczające...

Można idąc tym tropem dopowiedzieć jeszcze, że chcąc umiłowanego ucznia Jezus nauczyć tego *macierzyńskiego wymiaru posługi apostoła*, powierzył go swojej Matce. Ta **nowa relacja między Apostołem a Matką** Jezusa wskazuje na komplementarność ról mężczyzny i kobiety w Nowym Przymierzu. **Jezus podwyższony na krzyżu „nie wysyła ucznia z misją apostołską, nie każe mu głosić Dobrej Nowiny i nauczać. Zachęca go natomiast gorąco, aby stał się «synem» Maryi, synem Kościoła, tzn. prawdziwie wierzącym w Kościele”**<sup>11</sup>. Takiego testamentu Apostoł nie mógłby zrealizować separując się od Niewiasty wybranej na Matkę.

Maryja zaś jawi się w roli Tej, która *Ewangelię* miałaby w sercu **młodego apostoła utrwalić, czuwać nad jej wkorzeniem i owocowaniem.** W świetle zapisów ewangelistów można potwierdzić skuteczność tej posługi – Jan Ewangelista spisał *Ewangelię* w stylu odmiennym od synoptyków, położył akcenty na sprawach odmiennych a ważnych. Nie zaznał śmierci męczeńskiej, ale mocny wiarą znosił długo męczeństwo życia pełnego trudu i prześladowań. W Apokalipsie zawarł jakby swój testament wiary eksponujący Tego, który *był umarły, a jest żyjący na wieki wieków* (por. Ap 1,18).

<sup>10</sup> *Przekroczyć próg nadziei*, RW KUL Lublin 1994, s. 102-103.

<sup>11</sup> I. de la Poterie SJ, *Maryja w tajemnicy Przymierza*, przeł. ks. A. Tronina, Częstochowa 2000, s. 242.

Konkludując można stwierdzić, że **Kościół stanowi z Chrystusem jedną Osobę Mistyczną** (por. KKK 1119; *S.th.*III,49,1 resp.), w którą *wpisana jest żywo Ewangelia* (Tradycja, Pismo) i która *wpisuje Ewangelię* w życie ludzkie. Na wzór Maryi, która w pierwotnej wspólnoty wierzących stanowiła „pamięć» Wcielenia Słowa”, obecnie biskupi troszczą się o żywotność tej pamięci i jej ortodoksję (por. Jan Paweł II, adh. ap. *Pastoris gregis*, nr 14).

### 3. Ewangelizować codzienność

**Apostołowie – w dziele ewangelizacji – wysuwają się na plan pierwszy w chwilach i miejscach uroczystych.** Kapłaństwo niejako implikuje celebracje uroczyste, wskazujące na podniosłość kultu i świąteczny charakter czasu. Można zauważyć, że Chrystus powołując – zarazem **wyprowadzał ich z dotychczasowej codzienności i formował do nowych funkcji.**

Inaczej ma się sprawa z powołaniem Maryi – **Ona nie została wyprowadzona ani z Nazaretu, ani z codziennych powinności kobiety: żony i matki!** Przyjąwszy Ewangelię, nie wyróżniła się w środowisku, nie nabyła nowych praw i przywilejów. A przecież **jest Gwiazdą stale odnawianej ewangelizacji** – jak to ujął pap. Paweł VI (adh. ap. *Evangelii nuntiandi*, nr 82), uprzednio podkreślając, że „ewangelizacja nie wyczerpuje się ani w przepowiadaniu, ani w nauczaniu. Musi dotrzeć do życia – czy to życia naturalnego, któremu nadaje nowe znaczenie u tych, co otwierają się na Ewangelię; czy to do życia nadprzyrodzonego, które nie ma w pogardzie życia naturalnego, ale je oczyszcza i wywyższa” (tamże, nr 47).

Z tego powodu, **skuteczność ewangelizacji nie mierzy się ilością słuchających, lecz jakością odpowiedzi na treści przepowiadane:** „kiedy w tym, kto je przyjmuje, wznieca przyłgnięcie całą duszą [...] uznaje program życia – życia już odmienionego – jaki one proponują” (tamże, nr 23).

**Funkcje ewangelizacyjne kobiet ujawniają się w często w tym punkcie, w którym kończy się przepowiadanie apostołskie mężczyzn – biskupów, prezbiterów, diakonów; bądź od którego się rozpocznie.** Nasuwa się analogia do ewangelicznej sytuacji – o ile, Jezus dobrał sobie mężczyzn wzywając ich po imieniu (Mk 3,13-19), to kobiety – których imiona zapamiętał pierwotny Kościół – przyłączyły się spontanicznie i szły za Jezusem (por. Łk 8,3) nie odcinając się od swych dotychczasowych obowiązków. **Praktycznie funkcje kobiet są głębiej osadzone w powszedniości czasu i miejsca. Kobiety – to ewangelizatorki dni powszednich, codzienności zwyczajnej, w której płoną i spalają się.** Bywa, że zużywają do tego stopnia własne „ja”, iż znika nie tylko z powierzchni ich zaangażowań, ale wręcz zanika, by przedmiot ich miłości objawiał się w pełni. **Pobożność niewiast** bywa ukryta u podstawy ich służby przyjmowana z pobłażliwym uśmiechem, kojarzona z naiwnością, a przez to lekceważona. Tymczasem ona właśnie „zdaje egzamin” w **codzienności i nie redukuje spraw wiary do sakralności miejsc i czasów szczególnych.**

Z wielką wrażliwością podjął te kwestie o. Cantalamessa w kazaniu wielkopiątkowym (6 IV 2007) odnosząc się do obecności pobożnych niewiast pod krzyżem Jezusa. To **pobożność uczyniła z nich „Matki Odważne”** (*Madri Coraggio*), na tyle by stały czoła niebezpieczeństwu i **opowiedziały się po stronie skazanego na śmierć**. Można je uznać – według słów Jezusa – za  *błogosławione* (por. Łk 7,23), gdyż są jedynymi, które nie zwątpiły w Niego. Kobiety w żaden sposób nie były wmieszane w wyrok na Niego wydany. Stąd, **„historycznie tylko one mogą powiedzieć w prawdzie: «Nie jesteśmy winne krwi tego Sprawiedliwego!»** (Mt 27,24) – zauważa Cantalamessa<sup>12</sup>. Ich zachowanie na tyle kontrastuje z haniebną historią lęku, zaparcia i ucieczki innych uczniów Jezusa, że nie można było pominąć tego faktu w zapisie Ewangelii. **Kobiety ujrzały pierwsze Zmartwychwstałego nie dlatego, że Ewa pierwsza zgrzeszyła**<sup>13</sup>, lecz z tego powodu – uważa o. Raniero – że **one jako ostatnie opuściły Jezusa umarłego** i także po śmierci przyszły do Jego grobu z wonnościami (Mk 16,1)<sup>14</sup>. Kaznodzieja papieski widzi **logiczność tej postawy kobiet według zasady: oparły się zgorszeniu krzyża, bo „bardzo umiłowaly”**(por. Łk 7,47). Poszły za Jezusem „by Mu służyć” (Łk 8,3; Mt 27,55)<sup>15</sup>, nie dla przywilejów. W tym znaczeniu **„szły wiedzione racjami serca i nie zostały zawiedzione”** (*Avevano seguito le ragioni del cuore e queste non le avevano ingannate*)<sup>16</sup>.

Kryzys wiary wielu współczesnych wiąże się z tym, że dają posłuch wypaczonym racjom umysłu, a nie **racjom serca** (*ragioni del cuore*) – konstatuje Cantalamessa. **Człowiek stanowiąc obraz i podobieństwo Boga – który Caritas est** – musi wzrastać w umiejętności miłowania, czynić postępy w tym zakresie. Można ubolewać, że nikt nie opracował dotąd tego miernika człowieczeństwa jakim jest „**iloraz serca**”, bowiem iloraz inteligencji nie gwarantuje nikomu zbawienia – jak uczy Ewangelia. *W człowieku bez miłości panuje ciemność* – powtórzył kaznodzieja słowa pap. Benedykta<sup>17</sup>.

Kobiety niosące wonności zostały przez Zmartwychwstałego podniesione do godności posłanych Jego własnym słowem: „**idźcie**” (Mt 28,10)<sup>18</sup> – tylko raz

---

<sup>12</sup> Zob. *C'erano anche alcune donne* ; za : <http://www.cantalamessa.org/it/predicheView.php?id=177>

<sup>13</sup> Por. Romano il Melode, *Inni*, 45,6 (ed. a cura di G. Gharib, Ed. Paoline 1981, p.406), za : Cantalamessa, tamże.

<sup>14</sup> Liturgia bizantyńska uhonorowała te kobiety dedykując im drugą niedzielę po Zmartwychwstaniu pod nazwą: **Niedziela Mirofory** (*domenica delle Mirofore*) tj. niosącej wonności – por. tamże.

<sup>15</sup> Por. G. Blaquièrre, *Laska bycia kobietą*, przeł. J. Pajor, Wydawnictwo M, Kraków 1993, s. 115-119.

<sup>16</sup> Cantalamessa, za: tamże.

<sup>17</sup> Por. tamże.

<sup>18</sup> Por. tamże: Z tego powodu zyskały miano „**mistrzyń mistrzów**” – Grzegorz Antiocheński, *Homilia o kobietach, które przyniosły wonności*, 11; PG 88,1864B; jak też „**apostolek apostołów**” – św. Tomasz z Akwinu, *Komentarz do Ewangelii św. Jana*, XX, 2519. Można do autorów wymienionych przez Cantalamessę dodać także św. Bernarda z Clairvaux, *Sermon sur le Cantique des Cantiques*, 75,8; PL 183,1148B ; jak też św. Augustyna, *Sermon* 132,1, Ed. A. Mai, Rome, 1852.

adresowanym do kobiet. Kontynuując myśl Cantalamessy, należy zauważyć, że nie bez znaczenia jest **fakt, iż Jezus postąpił tak wobec kobiet po dokonaniu dzieła Odkupienia**, a więc gdy *wypełniło się* wszystko, co zapowiada Pismo i **Ten, który jest *Euangelion* zatriumfował nad grzechem i śmiercią**. One zwiastują to, co „wykonało się” (J 19,30), co **naocznie stwierdziły**. O ile, Jan Apostoł zaświadcza jako naoczny świadek (por. J 19,35) o śmierci Jezusa, to kobiety **zaświadcza o zmartwychwstaniu** – o tajemnicy przekraczającej ludzkie horyzonty pojmowania.

Kobiety – córki Kościoła – *wpisują* Ewangelię najpierw w swoje życie, a następnie w życie innych. Zachowując w sercu **przekonanie, że Słowo Ojca jest życionośne** i nie pozbawia człowieka niczego, co ma związek z życiem autentycznym, zabiegają o przyjęcie tego Słowa przez ich najbliższe otoczenie.

To nastawienie ujawniła Maryja, Matka Jezusa, **będąca „nowym początkiem” *godności i powołania kobiety*** (por. MD 11) – z adresatki Bożego zwiastowania zmieniła się zaraz w zwiastującą tę prawdę. W domu krewnych wyśpiewała uwielbienie Wszechmocnego, który **Jej: „wielkie rzeczy uczynił”** (Łk 1,49). Jak to interpretuje pap. Jan Paweł II, przejawiała tu świadomość „poczęcia Syna, który jest «Synem Najwyższego» (Łk 1,32), [...] zarazem jednak słowa te mogą oznaczać również **odkrycie własnego kobiecego człowieczeństwa**. *«Wielkie rzeczy uczynił mi»*: jest to **odkrycie całego tego bogactwa, całego osobowego zasobu kobiecości, całej odwiecznej oryginalności «niewiasty» takiej, jaką Bóg chciał: osoby dla niej samej**, a która równocześnie odnajduje siebie «poprzez bezinteresowny dar z siebie samej». *Odkrycie to łączy się z jasną świadomością daru, obdarowania przez Boga. Grzech już u samego «początku» zaciemnił tę świadomość, poniekąd ją stłumił, jak na to wskazują słowa pierwszego kuszenia...”* (MD 11). Ewangelia uwewnętrzniona daje nową jasną świadomość, że Bóg wyszedł naprzeciw człowiekowi nie tylko z *informacją*, ale z zamiarem nadania nowej *formy życia* temu, który grzeszność przyłączył do swej natury.

Odnosząc się do osobistej sytuacji Maryi, można przyjąć **tezę, że Ewangelia orientuje kobietę bardziej na krewnych i przyjaciół jako adresatów posłannictwa niż na zamieszkujących krańce świata**. Argumentacji dostarcza zarówno kontekst Ain Karim, jak też Kany Galilejskiej.

A jednak św. Teresa z Lisieux, która świadomie obrała życie w klauzurze Karmelu, **sercem wyrwała się na krańce świata**. Jej rękopisy ujawniają, iż: „chce być *matką dusz* [Rps B, 2v], że odczuwa w sobie powołanie kapłana, apostoła, proroka, doktora, męczennika, że nie wystarczyłaby jej jedna misja,

ale chciałyby głosić Ewangelię na pięciu kontynentach równocześnie [por. tamże], bo *gorliwość karmelitanki winna rozpaść cały świat* [Rps C,33v]. **Wizja i determinacja misyjna Świętej są imponujące:** «Chciałabym być misjonarką nie tylko przez kilka lat, ale począwszy od założenia świata aż po jego kres... przelać krew do ostatniej kropli...» [Rps B, 3r]<sup>19</sup>. O sobie mówiła, iż wyzbywszy się troski o własną doskonałość, **wszystkie siły oddaje dziełu współbawiania dusz**, a „*Jezus sam ujął sieć, zarzucił ją i wyciągnął napełnioną rybami... On uczynił ze mnie rybaka dusz...*» (Rks A, s. 156)<sup>20</sup>.

**Skoro ewangelizację „należy uważać za łaskę i właściwe powołanie Kościoła”** (Paweł VI, adh. *Evangelii nuntiandi*, nr 14), to nie było możliwe, by od początku nie partycypowały w tej łasce i powołaniu kobiety. Już młody Kościół „odrywa się od schematów współczesnej sobie kultury i **wzywa kobietę do podejmowania zadań związanych z ewangelizacją**. W swoich listach Paweł apostoł wymienia – także imiennie – wiele kobiet, z racji spełnianych przez nie wielorakich funkcji w pierwszych wspólnotach kościelnych (por. *Rz* 16,1-15; *Flp* 4,2-3; *Kol* 4,15 i *1Kor* 11,5; *1Tm* 5,16)... przyczynia się w ogromnej mierze do podtrzymania wiary chrześcijańskich wspólnot” (Jan Paweł II, adh. *Christifideles laici*, nr 49).

Także na dalszych etapach dziejów Kościoła **zawsze były kobiety „niezwykłej pracowitości**, najczęściej trudu spełnianego w pokorze i w ukryciu, ale mającego nie mniej decydujące znaczenie dla rozwoju i świętości Kościoła” (tamże, nr 49).

**M. Sakowska przebadła 24 średniowieczne autorki tekstów**, których stopień znajomości łaciny umożliwiał poważną twórczość teologiczną<sup>21</sup>. Wywodzą się głównie z zakonnych środowisk, **mają odwagę objaśniać kwestie liturgiczne, mistyczne, tworzyć modlitwy i poezję, kroniki klasztorne i moralitety, listy do ważnych osobistości swego czasu, ale także wykładnie Ewangelii**. Badająca zagadnienie stwierdza, że „pojawiają się tu także **utwory o tematyce zaskakującej w żeńskim klasztorze – encyklopedia, dzieła przyrodnicze i medyczne, gesta cesarza, lament nad spustoszoną ojczyzną, czy korespondencja miłosna wierszem i prozą**. Co ciekawe, wszystkie te nietypowe teksty pochodzą **sprzed roku 1200**, co wyraźnie wskazuje na większe znaczenie kulturalne klasztorów żeńskich przed tą datą. Natomiast

---

<sup>19</sup> Cyt. za: Jan Malicki OCD, *Chciałabym przemierzać świat głosząc Twoje imię*, 75-lecie Patronatu misyjnego św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Świętego Oblicza, Kraków 2003, s. 13.

<sup>20</sup> Święta Teresa od Dzieciątka Jezus, *Pisma*, Wyd. OO. Karmelitów Kraków 1971 t. 1 *Rękopisy autobiograficzne*: Rkps A – dedykowane matce Agnieszce od Jezusa; Rkps B – siostrze Marii od Najświętszego Serca Jezusa, Rkps C – matce Marii od świętego A. Gonzagi.

<sup>21</sup> Zob. Dr Magdalena Sakowska, *Łacińskie teksty autorstwa kobiet w epoce średniowiecza*; za: <http://www.mediewistyka.net/content/view/30/40/>. Autorka opracowała zestaw bibliografii poświęconej kobiecie w średniowieczu (ok. 40 pozycji; dane z marca 2008) - zob. <http://www.mediewistyka.net/content/view/208/40/>

pierwszy tekst kobiecy w języku narodowym (jeśli pominąć Skandynawię i Irlandię) powstał na krótko przed rokiem 1127. Autorki świeckie wzbogaciły listę utworów łacińskich o epitafium pisane dla siebie, zwierciadło dobrego życia i satyrę na małżeńskie aspiracje pewnego wieśniaka<sup>22</sup>.

Szczególnie znamienity jest przypadek przedstawicielki XIII wieku, św. **Umiltry z Faenzy** (ok. 1226-1310)<sup>23</sup>, która „sięgnęła po gatunek nie uprawiany przez kobiety, po **kazania, sermones**. Przed założeniem dwóch klasztorów była kobietą świecką, żoną i matką, co stanowiło specyficzną włoską tradycję, widoczną np. w biografii takich mistyczek jak Agneta z Foligno czy św. Katarzyna z Genui. **Zachowało się dziewięć całych kazań Humilitas i fragmenty kilku** innych. Dyktowała je **po łacinie** osobom ze swego otoczenia. Mimo, że nieustannie podkreślała swój brak wykształcenia, zadziwiają one **głębnią ujęcia tematu, ozdobnym stylem i dobranym słownictwem**. Humilitas rozważa w nich liczne kwestie teologiczne, takie jak **Wcielenie czy rola aniołów**. Napisała ona również całą księgę laud w języku łacińskim, które jeszcze za jej życia przełożono na włoski i śpiewano w żeńskich klasztorach, lecz większość z nich zaginęła. W przedmowie do zbioru laud przyznała się do autorstwa inspirowanego łaską: *Mulier quaedam ipsas dictavit, et alia scripsit, et Spiritus Sanctus eadem inspiravit*<sup>24</sup>.

W XII wieku, **Hildegarda z Bingen** (1083-1179) przejawiała twórczość bardzo rozległą tematycznie, m.in. traktaty mistyczne i wizje, żywoty świętych, hymny, dzieła dotyczące natury i medycyny, objaśnienia Ewangelii i rozmaitych kwestii teologicznych, listy do najważniejszych osobistości ówczesnej Europy, muzyczny moralitet.

XIV-wieczna mistyczka **Julianna z Norwich** zasłużyła – zdaniem Thomasa Mertona na miano „najwybitniejszego z angielskich mistyków [...] jest również jednym z najwybitniejszych angielskich teologów, w dawnym sensie tego słowa”<sup>25</sup>. Teksty jej *Objawień* zawierają naukę o rozwoju życia duchowego z klasycznym podziałem na oczyszczenie, oświecenie i zjednoczenie; refleksję nad tajemnicą Trójcy Świętej; zagadnienia antropologiczne; teorię modlitwy i kontemplacji<sup>26</sup>.

Kościół trzeciego tysiąclecia bez wątpienia potrzebuje zaangażowania kobiet w dzieło ewangelizacji. Może ono przybierać **wielorakie formy**

---

<sup>22</sup> Za: tamże.

<sup>23</sup> **Humilitas de Faventia**, a pod świeckim nazwiskiem: **Rosanese Negusanti** – za: tamże.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> T. Merton, *Mistycy i mistrzowie zen*, przekład T. Bieroń, Poznań 2003, s. 153.

<sup>26</sup> Por. Marta Łykowska, *Pokora jako cnota otwierająca człowieka na Boga i niezbędny składnik życia kontemplacyjnego. Refleksje w oparciu o pisma mistyczne Julianny z Norwich*, za: <http://www.mediewistyka.net/content/view/149/40/>

przekazu wiary „nie tylko w rodzinie, ale także w różnych innych miejscach związanych z wychowaniem, a ujmując sprawę jeszcze szerzej, w tym wszystkim, co dotyczy przyjęcia, zrozumienia i przekazywania Słowa Bożego, także poprzez studia, badania naukowe i nauczanie teologii” (Jan Paweł II, adh. *Christifideles laici*, nr 51). Wartość takiego zaangażowania należy upatrywać – zdaniem Jana Pawła II – także w tym, że ewangelizatorki odczuwają potrzebę głębszą własnej ewangelizacji. A to praktycznie skutkuje umiejętnością odróżnienia tego „co naprawdę się godzi z jej osobową godnością i powołaniem, od tego, co choćby pod pretekstem owej «godności» bądź w imię «wolności» i «postępu» odbiera jej rolę osoby służącej umacnianiu wartości i czyni odpowiedzialną za moralną degradację osób, środowisk i społeczeństwa. Tego rodzaju «rozpoznanie» jest pilną i nieodwołalną koniecznością dziejową, a równocześnie tym, co wynika – jako możliwość i wymóg – z uczestnictwa kobiety chrześcijańskiej w prorockim urzędzie Chrystusa i Jego Kościoła” (tamże, nr 51).

**Wszystkie problemy współczesnego świata, dostrzeżone już na Soborze Watykańskim II, których miniony czas nie rozwiązał i nie złagodził, domagają się zaangażowania typowego dla kobiet w przemianę społeczności ludzkiej. Ich niezastąpiony wkład musi jednak być powiązany z ową umiejętnością rozeznawania spraw Bożych i światowych. Na przykładzie Maryi mogą uczyć się, że w rozeznawaniu duchowym wszystko zależy od ogarnięcia Duchem Świętym, nie wystarczy tylko rozpoznawanie spraw intelektem, lecz o rozeznaniu dokonujące się w głębi serca. Jak podkreślił Jan Paweł II, to „wewnętrzne obcowanie z Bogiem w Duchu Świętym sprawia, że człowiek w nowy sposób pojmuje również siebie samego, swoje człowieczeństwo”** (enc. *Dominum et Vivificantem*, nr 59).

\*\*\*

Konkludując można stwierdzić, że obecnie od kobiet chrześcijańskich **wymaga się wiedzy i odwagi** w podejmowaniu wielu ambitnych zadań. I należy ufać, że są one w stanie podjąć te zadania w duchu Ewangelii, gdy spożytkują swą **skłonność do świętości, bystrość w rozpoznawaniu prądów kulturowych, zamięrowanie do troski o to co ludzkie** – stwierdził pap. Benedykt XVI podczas audiencji dla uczestników XXIII sesji plenarnej Papieskiej Rady ds. Świeckich, świętujących 20-lecie adhortacji apostolskiej *Christifideles laici* (15 XI 2008)<sup>27</sup>.

W kontekście europejskim **nie zaczynamy od zera**, nawet w kwestii zaangażowań akademickich – mówi dr medycyny i dr teologii Marie-Jo Thiel, pracownik naukowy w **Uniwersytecie Marca Blocha w Strasbourgu. W tym środowisku pośród 30 zatrudnionych teologów katolickich jest 6 kobiet**,

---

<sup>27</sup> Za: <http://ekai.pl/serwis/?print=1&MID=16759>

wśród badaczy teologii protestanckiej na 22 osoby przypadają 3 kobiety<sup>28</sup>. Z drugiej strony, **na Synod Biskupów poświęcony Eucharystii (październik 2006) zaproszono tylko 12 kobiet** znalazło się w gronie 256 ojców synodalnych, 32 ekspertów i 27 audytorów.

Odnosząc się do wiedzy jaką mają bibliści, możemy przyjąć, że **ewangelizacja Europy rozpoczęła się od kobiety**. Najprawdopodobniej, pierwsza nawrócona mieszkanka Europy to **Lidia z Tiatyry** (tureckie miasto Akhisar, znane jako ośrodek dywanów), którą spotykamy w misji macedońskiej św. Pawła<sup>29</sup>. Właściwie należy ją uznać za **kobietę bez imienia**, gdyż tekst Dz 16,14 można oddać jako „**lidyjska**” **kobieta**. Brak wzmianki o niej w Flp, przydaje prawdopodobieństwa tej tezie<sup>30</sup>. **Była osobą zamożną, skoro sprzedawała barwnik lub tkaninę purpurową, należące w tym czasie do towarów luksusowych**. Obok niej, Ewodia i Syntyche – to wybitne przedstawicielki wspólnoty macedońskiej albo greckie emigrantki z Azji Mniejszej.

W obecnych czasach, wciąż kobiety wypełniają kościoły, skłonne słuchać Ewangelii i przenosić ją do swoich domów. Trudno zarazem nie przyznać racji W. Półtawskiej, która dostrzega, że „**współczesnej Ewie brakuje kontemplacji**, chwili skupienia koniecznego do pojęcia **rzeczy najgłębszych**”<sup>31</sup>. A przecież – jak to ujęła Edyta Stein – „**[r]eligijności nie wolno budować na bezkrytycznym działaniu wyobraźni, umysłu i przyzwyczajeniu**”<sup>32</sup>. Realnych pokus ze strony świata i Złego nie przemogą „łagodne środki psychologiczne i estetyczne. Zwycięstwo zapewni jedynie moc płynąca z przeżywanego misterium”<sup>33</sup>.

Ta myśl zrodzona w sercu kobiety – **uczonej i świętej** – ujawnia motywację, dla której przynagła refleksję o godności kobiety podejmujemy w akademickim środowisku. **Uniwersytety bowiem „stanowią swoisty i niepowtarzalny rodzaj świątyń**, powołanych do niesienia ludzkości światła czystej wiedzy oraz wzbogacania nauki, a także do wytwarzania najwyższych wartości intelektualnych i moralnych. Mają one w sobie pewne sacrum,

---

<sup>28</sup> Marie-Jo Thiel, *Femmes dans l'Eglise du Christ*, « La documentation catholique » du 19 novembre 2006 (DC 2006, n° 2368, p. 1015-1023), za : <http://www.theologia.fr/article/index.jsp?docId=2289512&rubId=16602>

<sup>29</sup> Por. Wiesław KIC, *Misja macedońska Pawła Apostoła w świetle źródeł archeologicznych*, WN PAT Kraków 2006, s. 102.

<sup>30</sup> Por. tamże, s. 103.

<sup>31</sup> Wanda Półtawska, Rola kobiety – strażniczki życia, w: *Kobieta w Kościele i w społeczeństwie*, red. I. Dec, Wrocław 2004, s. 124. [ss. 121-130]

<sup>32</sup> E. Stein, św. Teresa Benedykta od Krzyża OCD, *Kobieta. Jej zadanie według natury i łaski*, przeł. J.I. Adamska OCD, Tczew-Pelplin 1999<sup>2</sup>, s. 237.

<sup>33</sup> Tamże, s. 243.



podobnie jak obiekty kultu religijnego, a ich **dostojeństwo i godność** uświęcone są dobroszynną działalnością, jaką od blisko dziewięciu już wieków służą ludzkości. Działalność ta nosi wszelka znamiona posłannictwa<sup>34</sup>. W instytucji, jaką jest uniwersytet „**poszukiwanie prawdy nie odbywa się w samotności, w oddzieleniu od drugich, lecz w sposób wspólnotowy, przez wspólne badania**”<sup>35</sup>. Taka sytuacja sprzyja krystalizowaniu jasnych przekonań w czasach, gdy największym zagrożeniem dla Europy staje się „nihilizm, który rodzi się w jej wnętrzu i prowadzi do wysuszenia źródeł naszej witalności i kreatywności”<sup>36</sup>.

Zadaniem kobiet jest „**wkorzeniać młodzież w Kościół**”<sup>37</sup>, gdyż „*natura ujarzmiona jedynie dobrym wychowaniem, zdolna jest zachować szlif swego wnętrza tylko do pewnych granic wytrzymałości, po czym rozrywa szranki. Upadłą naturę może przekształcić i uformować na nowo wyłącznie moc łaski i to rzeczywiście u jej korzeni i od wnętrza*”<sup>38</sup>.

Ewangelia ma moc uformować kobiety, które jak **święta Patronka Europy** potrafią wyznawać w codzienności: „**Nie weszłam do Kościoła dla jakiejś korzyści, czy pociągnięta przez innych, ale dlatego, że jego nauka i wiara w sakramenty stały się dla mnie niezbędne [...]** i gdyby na świecie nikt się już nie znalazł, kto by życiem zaświadczył co żywa wiara może uczynić z człowieka, czułabym się zobowiązana dać świadectwo”<sup>39</sup>.

---

<sup>34</sup> F. A. Marek, *Godność, dostojeństwo i posłannictwo uniwersytetu*, wyd. 2, Opole 1995, s. 19.

<sup>35</sup> R. Buttiglione, *Prymat sumienia w polityce*, w: *Godność czy sukces? Kulturowe dylematy współczesności*, Materiały III Kongresu Kultury Chrześcijańskiej, red. Ks. J. Mariański, ks. S. Zięba, TN KUL 2008, s. 195. [Wykład wygłoszony 12 stycznia 2005r. w auli Kard. Wyszyńskiego na zaproszenie Rektora KUL i Instytutu Jana Pawła II, ss. 191- 205.]

<sup>36</sup> Tamże, s. 200.

<sup>37</sup> Stein, *Kobieta. Jej zadanie według natury i łaski*, s. 230.

<sup>38</sup> Tamże, s. 15-16.

<sup>39</sup> Cyt. za: J. I. Adamska, *Mądrość miłości. Rzecz o duchowości Edyty Stein*, Tczew-Pelplin 1998, s. 44.